

Nyskich kibiców zawsze najbardziej elektryzowały mecze z Kędzierzynom. Zaczęło się to jeszcze od czasów, gdy ten występował pod nazwą Chemik. Turniej Legend ułożył się pod oczekiwania miejscowych fanów, którzy mogli zobaczyć mecz swoich ulubieńców z aktualnie najlepszą klubową drużyną Europy. Gospodarze wykorzystali osłabienie personalne przyjezdnych i pokonali ich 3:1. Na uwagę zasługuje fakt, że Stal ostatnie dwie partie zagrała rezerwowym składem.



Erik Shoji, Łukasz Kaczmarek, Kamil Semeniuk i Aleksander Śliwka, to zawodnicy Zaksy, których zabrakło w Nysie. Japoński libero na Hali Nysa był, ale poza kadrą meczową.

W Stali brakowało tylko Wassima Ben Tary. Od trzeciej partii trener ściągnął z parkietu Marcina Komendę, Kamila Kwasowskiego, Niko Pencheva, Mitchella Stahla i Moustaphę M'Baye.

Zanim doszło do tych zmian, to dwie pierwsze partie Stal wygrała do 20 i 25. Trzeciego seta Stal przegrała do 22. Widać było, że zmiennicy dysponują gorszą zagrywką. Grali też z bardziej pochylonymi głowami. Myślałem, że trener Krzysztof Stelmach będzie chciał wykorzystać okazję na ogranie potentata i wróci do wyjściowego składu. Tymczasem ten postanowił nic nie zmieniać. Ze względu na problemy zdrowotne o zmianę poprosił Patryk Szczurek, co skutkowało powrotem Komendy. Końcówka czwartego seta dostarczyła wiele emocji i zakończyła się zwycięstwem Stali do 26. W perspektywie zbliżającego się sezonu ligowego szczególnie cieszy, że po przegranej partii zmiennicy podnieśli się i zapewnili Nysie prestiżowe zwycięstwo.

Na to spotkanie klub przygotował bilety na 75% pojemności hali. Choć frekwencja była wyższa, niż dzień wcześniej na meczu z mistrzem Polski, to fani nie wykorzystali pełnej puli. Przez cały mecz nyski Klub Kibica prowadził doping.

Tym zwycięstwem Stal zapewniła sobie triumf w Turnieju Legend im. Zdzisława Kiczyńskiego i Andrzeja Kaczmarka. MVP turnieju został Kamil Kwasowski.

{morfeo 556}

Więcej zdjęć i filmik z tego meczu znajdziecie na Facebooku Moich Wielkich Meczów.